

Grzegorz Leopold SEIDLER

Afrykańscy Amerykanie

African Americans

Od 10 lat z górą Amerykanie zajmują się intensywnie wkładem do swej kultury ludności murzyńskiej, nazywanej eufemistycznie afrykańskimi Amerykanami.

Należy zauważyć, że w r. 1700 Murzyni stanowili 1/10 liczby mieszkańców kolonii — a 100 lat później odsetek ludności murzyńskiej wzrósł do 18,9%. Do połowy XIX wieku obecność Murzynów-niewolników była traktowana w Stanach jako coś naturalnego. Nie znaczy to, że przywódcy Nowego Świata już od ukończenia wojny wyzwolenczej nie dostrzegali wagi problemu. Świadczą o tym publikacje Thomasa Jeffersona (1782) czy Benjamina Franklina (1790).

Prowadzone obecnie badania ujawniły, że kupiecka Anglia na przełomie XVII i XVIII wieku na potrzeby swego lukratywnego handlu niewolnikami ukuła koncepcję „rasy”. Na podstawie stosowanej wówczas w nauce metody szeregowania i klasyfikowania badanych zjawisk — jak stwierdzono w *History of The Royal Society* z r. 1667 — dokonano podstawowego podziału i hierarchizacji ras.¹ Biali Europejczycy znaleźli się na szczycie, czarni zaś Afrykanie na dole hierarchii, gdyż, jak twierdzono, „Murzyni posiadają wrodzone, nieusuwalne cechy niewolnictwa, dziedziczone przez ich potomków”.² Nie znaczy to, że afrykański handel niewolnikami rozpoczęli Anglicy. Przeciwnie: „Bezpośredni handel niewolnikami z regionu południowej Sahary rozpoczął się w r. 1441, kiedy portugalscy kapitanowie przywieźli do kraju kilku niewolników z obszaru

¹ T. Sprat: *History of The Royal Society* (1667), Ed. Jackson I. Cope and Harold Whitmore Jones, St. Louis, Mo., Washington Univ. Press 1966, s. 110.

² R. Beverley: *The History and Present State of Virginia*, Ed. L. B. Wright, Univ. of North Carolina Press 1947, s. 271.

Rio de Oro [...], w następnych zaś 5 latach przywieziono stamtąd prawie tysiąc niewolników”.³

Tak więc już w XV wieku kwitł handel z Afryką, obejmujący również niewolników. Ale wówczas Wenecjanie i Portugalczycy prowadzący ten handel nie uważali swych afrykańskich partnerów za ludzi niższego gatunku. Natomiast odmiennosc religijna mogła uzasadniać niewolnictwo. Ottomańscy Turcy w połowie XIV wieku zmuszali młodych brańców chrześcijańskich do przyjęcia islamu, aby uczynić z nich fanatycznych wojowników Mahometa. W r. 1363 zaś wyższe duchowieństwo Wenecji oficjalnie zezwoliło na „[...] nieograniczony przywóz niewolników pod warunkiem, że nie będą to chrześcijanie, ale niewierni”.⁴

Dopiero jednak Anglicy pod koniec XVII i na początku XVIII wieku wprowadzili owo, oparte na kolorze skóry, uwłaczające rozróżnienie, które miało uzasadniać niewolnictwo czarnych. Uformowane przeciwstawienie „my—oni” stawiało po jednej stronie: „nas białych, mądrych i dobrych”, po drugiej: „ich czarnych, złych i głupich”. Teoretycznie uzasadniony podział usprawiedliwiał angielski kolonializm i handel niewolnikami. Kościół anglikański nie zawiódł bogacącego się Albionu, nakazywał bowiem swym wiernym, aby „popierali racjonalną religię, korzystną dla rozwoju handlu imperium i wiedzy”.⁵ Angielska koncepcja „rasy” kłóciła się jednak z nauką Kościoła katolickiego, a zwłaszcza z polityką misji katolickich zarówno portugalskich, jak i hiszpańskich, które głosiły, że wiara chrześcijańska nie dopuszcza różnic między wierzącymi, gdyż wszyscy na równi są braćmi w Chrystusie.

Uwłaczającej i ponizającej treści określenia „rasa murzyńska” do wodzi relacja angielskiego kupca-żeglarza, kapitana Cowleya, który w r. 1683 opływał Ziemię z myślą nakreślenia nowych, bardziej przydatnych szlaków morskich. W swym dzienniku notuje: „We wrześniu (1683) dotarliśmy do Wyspy Solnej [portugalskiej posiadłości na wschodnim wybrzeżu Afryki], gdzie zarzuciliśmy kotwicę [...] tam znaleźliśmy tylko 5 osób, a mianowicie 4 oficerów i chłopca im usługującego. Jeden spośród oficerów był gubernatorem, dwu było kapitanami, a jeden młodszym oficerem. Wszyscy oni byli czarnymi, ale oburzali się, jeśli ich nazywano inaczej niż Portugalczykami, a jeśli już ktoś nazywał ich Murzynami, wówczas wpadali w gniew i z uporem powtarzali, że są Portugalczykami”.⁶

³ D. E. Lach: *Asia in The Making of Europe*, 4 vol., Univ. of Chicago Press, Chicago and London 1965, vol. 1, s. 53.

⁴ I. Origo: *The domestic enemy*, „Speculum” 1955, 30, s. 324.

⁵ D. Trotter: *Spirit of Wit*, Archon 1982, s. 113.

⁶ *Cowley's Voyage Around The Globe, A Collection of Original Voyages*, Ed. William Hacke, London 1699, s. 2.

* * *

Kiedy kolonie w Nowym Świecie uzyskały niepodległość i podpisano traktat pokojowy w r. 1783, niewolnictwo Murzynów w Stanach było akceptowaną rzeczywistością. Przeciwstawiały się jej jedynie światłe i odważne umysły, uzyskując w tym czasie nowy atut w walce z niewolnictwem. Były to wypadki rozgrywające się u brzegów Barberii, jak nazywano kraje ciągnące się od zachodniego Egiptu po Atlantyk. Na przybrzeżnych wodach Barberii piraci brali w niewolę białych żeglarzy, aby ich następnie sprzedać muzułmanom. W związku z tym już w r. 1786 pojawiły się głównie w Pensylwanii różne opowiadania i sztuki teatralne zwane algierskimi. Dowiadujemy się z nich, jak biali niewolnicy, posługujący się retoryką, przekonują do idei wolnościowych swych muzułmańskich panów, którzy zwracają im wolność. Tu oczywiście wspaniałomyślność i rozumność muzułmanów ma kontrastować z okrucieństwem ciasno myślących białych, którzy niewolnictwo traktują jako coś normalnego.

* * *

Specjalny numer prestiżowego kwartalnika „Eighteenth Century Studies” (vol. 27, Summer 1994) poświęcony jest w całości pozycji afrykańskich Amerykanów w kulturze Stanów Zjednoczonych. Tam między innymi zawarte są rozprawy analizujące tzw. algierską literaturę opisującą dzieje białych niewolników, aby zmiękczyć nieczule serca amerykańskich obrońców niewolnictwa. W tym tomie odnajdujemy też rozprawy o wpływie murzyńskiej muzyki na muzykę białej Ameryki oraz na temat instynktownych umiejętności Murzynów współzycia z przyrodą, a zwłaszcza z tajemnym światem zwierząt i roślin. „Działając w sposób niezauważalny — mówi jeden z autorów — afrykańscy Murzyni zmienili przywiezioną europejską kulturę na amerykańską, rozszerzając świat wyobrażeń Europejczyków odmiennością swego widzenia tak otoczenia, jak też siebie oraz innych”.⁷

* * *

Wobec panujących nastrojów proniewolniczych stanowisko abolicjonistów amerykańskich nie było ani łatwe, ani jednoznaczne.

Thomas Jefferson już w r. 1782 w *Notes on The State of Virginia* dowodził, że niewolnictwo jest społecznie szkodliwe zarówno dla niewol-

⁷ F. Shuffelton: *Circumstantial accounts, dangerous art: recognizing African-American culture in eighteenth-century traveler's narratives*, „Eighteenth Century Studies”, Vol. 27, Summer 1994, s. 589.

ników, jak i dla ich właścicieli. Opowiadał się za równym traktowaniem Murzynów w płaszczyźnie etyczno-społecznej, mimo — jak twierdził — ich różnic biologicznych. Będąc właścicielem niewolników, popierał ustawy ograniczające stopniowo handel niewolnikami, mówił, że boi się o los swego kraju, kiedy boska cierpliwość wyczerpie się, a koło fortuny zmieni sytuację. Równocześnie jednak uważał, że uwolnieni Murzyni nie powinni mieszkać w jednej społeczności z białymi, albowiem „[...] wzajemne uprzedzenia, pamięć doznanych krzywd, rzeczywiste różnice i wiele innych przyczyn stwarzają potrzebę, aby kolonie uwolnionych niewolników były daleko położone od miejsc ich dawnej niewoli”.⁸

Natomiast Benjamin Franklin w jednej z ostatnich swych publikacji — co ciekawe, wydanej pod pseudonimem „Historicus” w „Federal Gazette” z 25 marca 1790 r. — wyśmiewał tych, którzy w Kongresie twierdzili, że bez czarnych niewolników Ameryka nie jest w stanie uprawiać swych pól i prowadzić gospodarki.

Według mnie, uderzająca jest dwulicowość oświecenia, które z jednej strony za J. J. Rousseau zachwycało się „cnotliwym dzikusem”, intuicyjnie realizującym zasady moralne, z drugiej strony zaś oświecona Anglia godziła się, aby „czarnego dzikusa” zepchnąć w piekło niewolnictwa.

S U M M A R Y

Recent studies revealed that on the turn of the 17th century the merchant England introduced the concept of the inferior race for the purpose of its lucrative trade. The History of the Royal Society declared officially that the Negroes had innate, irremovable traits of slavery, inherited by their descendants. Until mid 19th century Negro slavery was regarded in the USA as something natural: even the most open-minded figures were hesitant about the issues. In the light of the recent studies on the history of Negroes in the USA, we find striking duplicity in the attitudes of the Enlightenment Age: the "noble savage" was admired as J. J. Rousseau would have it, but at the same time "black savages" were condemned to slavery.

⁸ *The Life and Selected Writings of Thomas Jefferson*, New York 1944, ss. 256, 279.